



## Orędzie z 25 lutego 2022 r.

„Drogie dzieci! Jestem z wami i modlimy się razem. Pomóżcie mi modlitwą, kochane dzieci, by szatan nie dominował. Jego moc śmierci, nienawiści i strachu nawiedziła Ziemię. Dlatego, kochane dzieci, wróćcie do Boga i modlitwy, postu i wyrzeczenia, za tych wszystkich, którzy są zdeptani, ubodzy i nie mają głosu w tym świecie bez Boga. Kochane dzieci, jeśli nie wróćcie do Boga i Jego przykazań, nie macie przyszłości. Dlatego posłał mnie do was, bym was prowadziła. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.



*Przez Twoją bolesną Mękę*

## By szatan nie dominował!

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja  
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 lutego 2022 r.

**O. Livio:** *To jedno z najpoważniejszych orędzi, jakie dała Matka Boża...*

**Marija:** Tak. To orędzie jest poważne, ale jest to także orędzie, w którym Matka Boża kieruje również słowa zachęty, by zaangażować nas do wspólnej modlitwy.

Matka Boża jest z nami. Ona chce nam pomóc. Chce nas prowadzić, jak powiedziała w tym orędziu. Mijamy nadzieję, że obecność Matki Bożej na przestrzeni tych czterdziestu lat będzie znakiem pokoju, znakiem tryumfu Królowej Pokoju na tym świecie. Dlatego, że – jak mówi Matka Boża – szatańska *moc śmierci, nienawiści i strachu nawiedziła Ziemię*.

W tych dniach modlimy się za wiele osób, które polecały się naszej modlitwie, zwłaszcza za ludzi z Ukrainy, którzy przyjechali w okresie Bożego Narodzenia. Pamiętam, jak pewnego dnia Biskup z Ukrainy, który był obecny w momencie objawienia, poprosił, by w szczególny sposób polecić Ukrainę Matce Bożej. Maryja modliła się nad nim w języku aramejskim, którego nie rozumiem. A kiedy Matka Boża modli się w języku aramejskim, oznacza to, że chodzi o jakąś tajemnicę, której nie może wyjawić, że w tym momencie przemawia sercem do serca. Właśnie tak modliła się za tego Biskupa, zapewne nie tylko w jego intencji, lecz także za cały naród ukraiński. Módlmy się. Zbliża się czas Wielkiego Postu, okres wyrzeczeń. Powinniśmy skorzystać z tego czasu, aby stał się dla nas czasem odnowy, byśmy odnowili naszą modlitwę, na nowo podejmując wyrzeczenia i post. Zwłaszcza, że my doświadczyliśmy wojny na Bałkanach.

**Matka Boża powiedziała, że modlitwą i postem można oddalić nawet wojny.** Chcę powiedzieć, że powinniśmy więcej się modlić za nich wszystkich, bo teraz mają

tę przeklętą wojnę i znaleźli się pod panowaniem diabła, który w tym momencie stał się tak bardzo silny. Ale to się może przydarzyć także i nam, w naszych rodzinach, gdzie nie ma pokoju, kiedy w naszych sercach nie ma pogody ducha. Diabeł bardzo łatwo opanowuje nasze serca i posługuje się nami. Dlatego nie można pozwolić na to, żeby diabeł używał nas do złego, do śmierci. Chcemy służyć Bogu, aby Bóg posługiwał się nami do czynienia dobra, do świętości. Jesteśmy wszyscy jednym ciałem, dlatego Matka Boża zawsze prosiła, byśmy modlili się za tych, którzy są daleko od Boga, za tych, którzy nie wierzą. Jeśli cierpi któraś część ciała, cierpi całe ciało.

**Myszę, że tak się dzieje także w tej chwili:** moje cierpienie łączy się z cierpieniem całego narodu ukraińskiego, z cierpieniem całego świata. Także z cierpieniem Rosjan. To są bratnie narody, wyznające tę samą wiarę. Dlatego moje serce przepełnia smutek, bo wszyscy mamy tego samego Boga, a prowadzimy wojnę jedni przeciwko drugim. I to jest największa tragedia. Zasmuca mnie to, że diabeł posługuje się mężczyznami i kobietami w tej przeklętej wojnie. Dlatego powtarzam: módlmy się. Módlmy się, aby nienawiść nie dominowała, jak mówi Matka Boża.

**O.L.:** *W tych latach widziałem, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia, wiarę tych ludzi, którzy w zimie wchodzili boso na Kriżevac i na Wzgórze Objawień, aby się modlić. Widziałem ich pogodę ducha, ich odwagę i wielką wiarę. Myślałem, że Maryja pospieszy im z pomocą. Nie może zostawić takiego narodu bez pomocy...*

**M.:** **Ojciec Livio! Widziałam tych ludzi.** Pamiętam jedną pielgrzymkę i będę o niej pamiętać dopóki żyję. Jechali autobusem, aby modlić się o jedność chrześcijan. To byli katolicy i prawosławni, podróżowali razem właśnie w tej intencji. W połowie drogi autobus zaczął się palić. Wszyscy zdołali wysiąść i ocaleli, a zaraz potem jak wysiedli, ten autobus rozsadziła eksplozja. Półtora dnia czekali aż przyjedzie drugi autobus i wyruszyli w dalszą drogę.

W sumie sama podróż trwała 5 dni. Przyjechali zupełnie bez niczego, bo przecież utracili bagaże.

W Medziugorju było wtedy wielu pielgrzymów. Zwróciłam się do nich z prośbą, by każdy dał coś ze swojej odzieży, jakieś buty. Przygotowaliśmy torby i przekazaliśmy tym ludziom. Jedna z kobiet powiedziała mi, że pierwszy raz w życiu założyła takie piękne, skórzane buty, bo do tej pory zawsze chodziła tylko w gumiakach. Kiedy autobus zaczął się palić, te buty dosłownie się rozpuściły, przyjechała do Medziugorja nie mając nawet butów. Ci ludzie są bardzo biedni. Zawsze, kiedy przyjeżdżają, zawstydzają mnie, czuję się przy nich jak bogacz. Widzę, że w swoim ubóstwie są bogaci, ponieważ mają Boga i modlitwę. Kiedy widzi się ich entuzjazm, ich gotowość do wyrzeczeń, jak idą w nocy modlić się na Križevac lub na Podbrdo, jak trwają na modlitwie... Mam nadzieję, że Bóg wysłucha ich modlitw i da im pokój, najszybciej jak to możliwe.

**O.L.:** *Mario, w tym orędziu pojawiają się nowe wątki, z którymi stykam się po raz pierwszy. Na przykład, Matka Boża mówi: żeby szatan nie dominował. Jego moc śmierci, nienawiści i strachu nawiedziła Ziemię. Matka Boża po raz pierwszy użyła takich słów. Co to znaczy? Że został spuszczone z łańcucha? Jak powiedziała w orędziu z 25.03.2020 r., wydaje się wręcz, że szatan panuje...*

**M.:** *Tak. Matka Boża dokładnie to powiedziała. Powiedziała także: modlimy się razem, pomóżcie mi modlitwą. Jak powiada przysłowie, w jedności siła. W tym momencie musimy pozostać zjednoczeni z Bogiem i z Matką Bożą i prosić o tę łaskę by szatan nie dominował, bo jego moc śmierci, nienawiści i strachu nawiedziła Ziemię. Dzisiaj widzimy to każdego dnia, z każdym dniem coraz bardziej, że wiele osób oddala się od Boga i od Bożych przykazań. Jezus przyniósł nam pokój, przyniósł nam radość, wzywa nas i zaprasza. Nieustannie mówi nam, byśmy miłowali bliźnich, byśmy miłowali nieprzyjaciół. Powinniśmy modlić się teraz nie tylko za tych, którzy zostali zaatakowani, lecz także za tych, którzy przypuścili atak. Wierzę w głębi serca, że niewielu z nich chciało pójść na tę wojnę. Nikt nie chce wojny, bo wojna to nic dobrego. Nie przynosi dobrobytu, nie daje radości – bo wojna przynosi tylko krzywdy i zniszczenia.*

**O.L.:** *Mario, Matka Boża po raz pierwszy powiedziała także dla wszystkich tych, którzy są zdeptani. Nigdy przedtem Maryja nie używała tego słowa. A dziś mówi o wszystkich tych, którzy są zdeptani, ubodzy i pozbawieni głosu w tym świecie bez Boga. Matka Boża ogarnia spojrzeniem ten świat bez Boga, w którym jest mnóstwo osób zepchniętych na margines, odrzuconych - jak mówi Papież Franciszek. Ci ludzie są zdeptani, a my niekiedy nawet tego nie zauważamy. Matka Boża kieruje nasze spojrzenie w stronę tych osób.*

**M.:** *Matka Boża mówiła nie tylko o Ukrainie, lecz o całym świecie, o tych wszystkich ludziach, którzy są zdeptani, ubodzy i pozbawieni głosu. Ci wszyscy, którzy doświadczają w tej chwili bombardowania, są pozbawieni głosu. Oni chcieliby zostać w swoich domach. Otrzymałam wiele wiadomości od tych ludzi. Oni nie chcą opuszczać swoich domów. Chciałoby się powiedzieć: uciekajcie! Uciekajcie przed wojną. Ale to jest ich ziemia, to jest ich dom – i oni chcą zostać u siebie. Pamiętam, co działo się*

u nas. Było bardzo niewiele osób, które wyjechały z Medziugorja, uciekając przed wojną. Byli to głównie ludzie bardzo młodzi. Dorosli w większości mówili, że chcą zostać we własnym domu i tu umrzeć. W czasie wojny nie ma żadnego szacunku dla nikogo i dla niczego. To bez znaczenia, czy ktoś jest dzieckiem czy starcem, czy nastolatkiem, czy ktoś jest przyjacielem czy nie. Kiedy spadają bomby, nie pytają, czy tam są dzieci. Niestety, tak właśnie jest.

**O.L.:** *Mario, już od dłuższego czasu chcę cię o coś zapytać. Matka Boża wiele razy mówiła, że budujemy świat bez Boga. Ale co to znaczy? Czy to odnosi się do wielkich tego świata? Do światowców przywódców? Czy to znaczy, że świat stał się ateistyczny?*

**M.:** *Myszę, że tu chodzi o tych, którzy mają władzę, bo to władza sprawia, że człowiek chce zająć miejsce Boga. Wydaje mu się, że jest Bogiem. Życie jest piękne, także dlatego, że się starzejemy. Pamiętam rozmowy ze starszymi ludźmi, którzy mówili: „Mam już swoje lata. Teraz mam czas na modlitwę i muszę się przygotować na spotkanie z Bogiem”. Są ludzie, którzy nie doświadczają problemów, nie chorują – a choroba często zbliża do Boga – niczego im nie brakuje, wszystko im się układa po ich myśli – tacy ludzie często zachowują się tak, jakby nigdy nie mieli umrzeć. I na tym polega problem. Byłoby inaczej, gdybyśmy częściej myśleli o rzeczach ostatecznych, tak jak to czynili święci. Nie pamiętam który święty miał trumnę postawioną pod łóżkiem, i czasem kładł się do niej spać. Inny święty mówił: „Pamiętaj, bracie, że śmierć jest blisko”. Chyba u benedyktynów czy u kartuzów był taki zwyczaj, że pukało się do celi innych braci, ze słowami: „Pamiętaj, bracie, że śmierć jest blisko”. Życie jest darem i powinniśmy wykorzystać nasze życie aby czynić dobro.*

**O.L.:** *Chciałbym cię spytać o coś jeszcze. To była dla mnie wielka radość, a myślę że także dla wielu innych osób, kiedy Papież Franciszek ogłosił dzień postu i modlitwy 2 marca, w Środę Popielcową. A także to wezwanie Papieża do Królowej Pokoju, kiedy zwrócił się do Niej z prośbą, aby zachowała nas od szaleństwa wojny. Myślę, że Matkę Bożą również uradowało to wezwanie, kiedy podczas audiencji generalnej Ojciec Święty zwrócił się do Królowej Pokoju.*

**M.:** *Tak. Potrzebujemy pokoju. Bogu dzięki, że także Ojciec Święty zwrócił się do Królowej Pokoju, prosząc Ją o wstawienie. Lecz prosimy Ją nieustannie, po tysiąc razy. Zbliży się czas Wielkiego Postu, czas wyrzeczeń, czas łaski, w którym możemy – a nawet jesteśmy zobowiązani – ofiarować coś więcej, odpowiadając na szczególne wezwanie Matki Bożej. W naszej grupie modlitwnej Matka Boża prosiła, aby to był czas intensywnej modlitwy. Pamiętam, że odmawialiśmy modlitwy świętej Brygidy, odprawialiśmy Drogę Krzyżową, odmawialiśmy Różaniec Święty, codziennie chodziliśmy na Mszę Świętą. Trzeba zrobić coś więcej, coś szczególnego, coś co potem będzie stanowiło część naszego życia. Zróbmy to nie tylko dla Ukrainy, lecz dla tych wszystkich, którzy są zdeptani, ubodzy i nie mają głosu.*

**O.L.:** *A zatem, trzeba pójść drogą nawrócenia, wyrzec się grzechu, dobrze przeżyć Wielkanoc przystępując do spowiedzi, a przede wszystkim podjąć post i modlitwę, z taką gorliwością jak na początku objawień. Matka Boża kiedyś*

*powiedziała: Powróćcie do pierwotnej gorliwości przez post i modlitwę.*

**M.: Dokładnie. Nie tylko jak na początku, ale coraz bardziej.** Jeśli ofiarujemy Bogu swój czas, Bóg da nam siebie. Stanie się Bogiem z nami i będziemy czuli Jego obecność wśród nas. Nie będzie tym niedostępnym Bogiem, który jest gdzieś daleko, którego nie znamy, ale będzie szedł przez życie razem z nami. Sądzę, że obecna chwila to pewnego rodzaju okazja, żeby odpowiedzieć na to wezwanie Matki Bożej: **Powróćcie do Boga, powróćcie do Jego przykazań.**

Kiedy wkrada się nieporządek, dochodzi do chaosu. A Bóg wnosi ład w ludzkie życie. Kiedy człowiek zaprowadza w swoim życiu Boży ład, zaczyna odczuwać radość w sercu. Sądzę, że nikt nie wybiera się na wojnę z radością. Nawet jeśli jest to okupant, nie idzie na wojnę z radością. Kiedy się widzi śmierć i zniszczenie, to nie jest widok, który napełnia ludzkie serce radością.

**O.L.: To także ostrzeżenie. Matka Boża powtarza to niemal w każdym orędziu, więc chyba jeszcze nie zrozumieliśmy tego, że jeśli nie powrócimy do Boga i do Jego przykazań, nie mamy przyszłości. Co to znaczy?**

**M.: Matka Boża jest z nami, tak jak nas zapewnia.** Nieustannie dziękujemy Bogu za to, że Matka Boża jest z nami. Ona powiedziała, że to Bóg Ją posłał, aby mogła nas prowadzić. A jednocześnie Maryja często powtarza, że bez Boga nie mamy ani przyszłości, ani życia wiecznego. Dlatego te osoby, które żywią w sercu nienawiść, nie mają przyszłości. Ale te osoby, które mają pokój w sercu, które się modlą – te osoby mają przyszłość, bo Matka Boża mówi, że jest z nami. Dlatego dziękujemy Bogu z głębi serca za to, że posłał do nas Matkę Bożą, aby nas prowadziła w tych trudnych czasach.

**O.L.: Poza tym, jak kiedyś powiedziałaś, Matka Boża jest Niewiastą, która przybywa z przyszłości.**

**M.: Dokładnie. Maryja jest naszą matką i przewodniczką, naszą inspiratorką – przede wszystkim jest naszą matką i płacze z powodu każdego swego dziecka. Ona każdemu z nas dodaje odwagi, zachęca, mówi, że damy sobie radę. Prowadzi nas właśnie w taki sposób.**

**O.L.: Mario, dzisiejsze orędzie daje do myślenia. Jak wyglądała Matka Boża, gdy przekazywała te słowa?**

**M.: Matka Boża była poważna.** Ja byłam trochę zasmucona, widząc Matkę Bożą tak poważną. Ogarnął mnie smutek. Potem w moim sercu zwyciężyła nadzieja i radość, ponieważ Matka Boża jest z nami, nie opuszcza nas i nie zostawi nas samych. Maryja nas prowadzi.

**O.L.: Piękne są także te ostatnie słowa... Nam się to wydaje takie oczywiste. A Matka Boża mówi, jakby to był pierwszy raz: Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie. To także wielka zachęta.**

**M.: Tak. To wielka radość, zachęta – a jednocześnie zaproszenie.** Matka Boża powiedziała, że nas potrzebuje. To dla nas wielki zaszczyt, że możemy nazywać się Jej dziećmi. To prawda, że jesteśmy grzeszni, ale jesteśmy Jej dziećmi. Chciałabym zachęcić wszystkich, mówię to do siebie też – ale i do wszystkich – abyśmy przyjęli Jej orędzia, byśmy padli na kolana i konkretnie podjęli trud modlitwy w intencji pokoju. Bóg słucha naszych modlitw. Módlmy się o pokój – nie tylko

na Ukrainie, lecz także w tych wszystkich miejscach na świecie, gdzie toczą się wojny. Wielkie i małe, widoczne i niewidoczne. Wszyscy jesteśmy poruszeni tą wojną, której nikt się nie spodziewał.

**O.L.: W tym orędziu uderzyły mnie dwie rzeczy. Krótko mówiąc, Matka Boża mówi, żebyśmy trwali przy Niej. Mówi: Jestem z wami. Mówi także: modlę się razem z wami. Pomóżcie mi przez modlitwę. Jednocześnie angażuje nas i zapewnia, że nie zostaniemy sami i zaprasza nas do współpracy. To coś pięknego.**

**M.: Tak. To bardzo piękne. Często mówimy, że Matka Boża jest z nami, ona nas prowadzi, pomaga nam.** To wielka łaska, którą otrzymaliśmy od Boga. Jak mówi Maryja: Bóg pozwolił mi być z wami.

**O.L.: Dziękuję Ci za rozmowę. Widzę, że jesteś trochę cierpiąca z powodu tego orędzia. Ale, jak powiedziałaś, wprawdzie szatan daje o sobie znać, ale Matka Boża jest z nami. Moc szatana to fałszywa siła, a Maryja niesie nam wszechmoc miłości i to powinno napełnić nas ufnością.**

**M.: Tak. Mamy świadomość, że zło istnieje.** Ale nie zdobędzie przewagi. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie. Jesteśmy narzędziami w ręku Boga, zatem niech Bóg uczyni nas narzędziami pokoju, przez naszą modlitwę, przez nasze czyny – całym naszym życiem.

**O.L.: Dziękuję Mario, za piękne świadectwo. To oczywiste, że widząc Matkę Bożą zmartwioną, też się zmartwiliśmy. To się udziela. Ale na koniec zwycięży pokój w sercu.**

**M.: Tak. Jesteśmy zmartwieni.** Kiedy cierpi jeden z członków, cierpi całe ciało. Naszym braciom, którzy teraz cierpią chcemy powiedzieć, że jesteśmy z nimi i modlimy się za nich.

**Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.**

## Mega Modlitwa

„Drogie dzieci! Módlcie się w moich intencjach, bo szatan chce zniszczyć mój plan, który tu mam i skraćć wam pokój. ...” (25.08.2014 r.).

**Kolejny raz przypominamy, tym razem w obliczu sytuacji, której jesteśmy świadkami, o Mega Modlitwie, która polega na odmawianiu jednej części Różańca Świętego w wybranym dniu tygodnia o wybranej godzinie w intencjach Matki Bożej. W ten sposób zgłaszając swój udział zapewnimy ciągłość modlitw 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę.**

„Nasze intencje są zawsze intencjami Matki Bożej, ale Jej intencje nie są zawsze naszymi” – mawiał o. Slavko Brabarić.

Troska o Boże Królestwo jest o wiele ważniejsza niż nasze zwykłe codzienne sprawy. Uczy nas tego Jezus w Ewangelii: „Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane...” (Mt 7,33-34).

Aby przyłączyć się do **Mega Modlitwy** należy dokonać zgłoszenia poprzez formularz rejestracyjny umieszczony na stronie: <http://medjugorje.org.pl/dzial-modlitewny/intencje-matki-bozej.html>

# Z Życia Kościoła

## WAŻNE przesłanie do świata!

**Imię Szawel znaczy wielki. Imię Paweł oznacza mały.** Podczas kręcenia tego filmu – *Paweł, apostoł Chrystusa* – nauczyłem się, że zmieniając jedną małą literę, możemy stać się kimś wielkim w oczach Boga. Ale to wymaga od nas bycia małym, jeśli chcemy być wielcy. Ale taka jest droga świętych, taka jest droga świętości i taka jest droga od Szawła do świętego Pawła.

**Powołanie przychodzi, kiedy się go nie spodziewamy.** Dobrze pamiętam moje własne. Miałem takie doświadczenie, kiedy siedziałem w kinie jako 19-latek w moim rodzinnym mieście Mount Vernon w stanie Waszyngton. Film się skończył, siedziałem w ciemności. Znałem się tylko na koszykówce. Ale poczułem w sercu takie pragnienie, że może powinienem zostać aktorem. Zastanawiałem się, czy to jest to, co dla mnie Bóg przygotował? Czy to jest to, czego On ode mnie oczekuje? Tak, wtrącił się mój rozsądek. Nie miałem pojęcia o aktorstwie, o agentach, o managerach, nie potrafiłem zapamiętywać, aby zarabiać na życie. Ale miałem głębokie przekonanie, że zostałem wezwany.

**Wiosną 2000 roku zaproponowano mi rolę Edmunda Dantesa w filmie *Hrabia Monte Christo*.** To była nowa adaptacja klasyki Dumas'a. Bardzo stresujący okres. Po raz pierwszy sam musiałem unieść ciężar filmu i tego kim byłem oraz co zamierzam osiągnąć, ale nie miałem spokoju. Wszystko w tym filmie było walką: moja postać – Edmund Dantes, niesprawiedliwie uwięziony, zarówno w książce i w filmie wypisuje na ścianie: **Bóg da mi sprawiedliwość**. Wbrew wszystkim przeciwnościom, ten samotny człowiek, próbuje się uwolnić i przeciwstawić złu. Nawet złu w samym sobie. Jest tam wspaniała scena między Edmundem a współwięźniem – księdzem (granym przez wspaniałego Richarda Harisa). W momencie użalania się nad sobą, w momencie wielkiej rozpacz, gdy umierający ksiądz pada na ziemię, odwraca się do Edmunda i wygłasza swoją ostatnią lekcję: **Nie popełnij przestępstwa, za które teraz odbywasz wyrok. Pamiętaj Bóg powiedział: zemsta jest moja.** Spojrzałem na niego i powiedziałem: *Nie wierzę w Boga!* Odpowiedział mi: *To nie istotne Edmund. On wierzy w ciebie.* I tak jest. Bóg kocha każdego z nas osobno i jest z nami nawet w najciemniejszych momentach naszej rozpacz.

**Po zakończeniu zdjęć do *Hrabia Monte Christo*** nieoczekiwanie otrzymałem telefon od Mela Gibsona. Nie zadzwonił mój agent, nie zadzwonił mój manager. Nie znałem Mela Gibsona. Nie starałem się u niego o rolę, ponieważ nikt nie wiedział o jego planach. Gibson chciał, żebym zagrał Jezusa Chrystusa. Znalazł człowieka z inicjałami „JC”, który akurat jest w wieku 33 lat, aby zagrać Jezusa Chrystusa. Zbieg okoliczności? Nie sądzę.

**Czy twoje życie jest zbiegiem okoliczności? Czy jest szansą dla was? Może niektórzy z was są teraz nieszczęśliwi,**

zagubieni, niepewni przyszłości, zranieni. To nie jest czas na poddawanie się lub wycofywanie. Kiedy wisiałem tam na krzyżu, nauczyłem się, że w Jego cierpieniu było nasze odkupienie. Pamiętajcie, że sługa nie jest większy od swego pana? Każdy z nas musi nieść swój własny krzyż. Jest to cena za naszą wiarę, za naszą wolność.

**Byłem dosłownie uderzony biczem,** ukrzyżowany, zostałem uderzony przez piorun, miałem operację na otwartym sercu, co wydarzyło się po pięciu i pół miesiącach hipotermii. Pewnego dnia, podczas kręcenia zdjęć, moje ramię zaklinowało się pod belką. Wtedy ktoś pociągnął ją w innym kierunku. Moje mięśnie zostały zerwane. Mój bark się rozdzielił. Upadłem na ziemię twarzą w piach. Ten moment został uchwycony w filmie. W dalszej części filmu Jezus doświadcza rozdzielenia barku, teraz wiem jakie to uczucie.

Każdego dnia to odczuwałem. To było jak pokuta. Wbiło się w moje ramię, rozdzierając moje ciało. Z każdą mijającą godziną stawała się coraz cięższa.

**Jeśli to byłoby kręcone w studio,** nigdy nie zobaczylibyście takiego realizmu. To cierpienie spowodowało moją realizm, tak samo jak się dzieje w naszym życiu. Niektórzy z nas, znacie ich, przyjęli fałszywe chrześcijaństwo, gdzie wszystko opiera się jedynie na wesołych rozmowach. Nazywamy to: *Happy Jesus and glory*. Drodzy, tam było wiele bólu i cierpienia przed Zmartwychwstaniem. Wasza droga nie będzie inna, więc obejmij swój krzyż i podążaj w kierunku swojego celu.

**Chcę abyście wyszli z tego pogańskiego świata.** Chcę, abyście mieli odwagę wyjść z tego pogańskiego świata i bez wstydu – publicznie – wyrazić swoją wiarę. Świat potrzebuje dumnych wojowników, ożywionych swoją wiarą. Wojowników jak św. Paweł i Łukasz, którzy zaryzykują swoje imię i reputację, by nieść Imię Jezusa całemu światu. Bóg wzywa każdego z nas do czynienia wielkich rzeczy. A jak często Go zawadzimy, odrzucając to jak jakieś mentalne rozmycie? Nadszedł czas dla naszego pokolenia, aby przyjąć to wezwanie – wołanie Boga, wzywającego nas, aby całkowicie oddać się Jemu. Aby ujrzeć tą delikatną Dłoń, która cię prowadzi twoją drogą. Ale najpierw musicie zobowiązać się do podjęcia modlitwy, studiowania i medytowania Pisma Świętego. I brać Sakramenty Święte na poważnie.

**Nasza kultura jest teraz w upadku.** Jesteśmy ludźmi w niebezpieczeństwie poddania się naszym ekscesom. Cały nasz świat zanurzony jest w grzechu. A tam, w ciszy naszych serc, Bóg woła do nas, do każdego z nas, abyśmy oddali się Jemu całkowicie. Jak często ignorujemy Go! Ignorujemy to słodkie wezwanie. Wielki święty z Auschwitz – Święty Maksymilian Kolbe – powiedział, że obojętność jest największym grzechem XX wieku. Bracia i siostry, to również największy grzech XXI wieku. Musimy przerwać tę obojętność, tę destrukcyjną tolerancję zła. Tylko nasza wiara w Chrystusa może nas ocalić. Ale do tego potrzeba wojowników gotowych zaryzykować swoją reputację, swoje imię, a nawet własne życie, aby stanąć po stronie Prawdy. Odetnijcie się od tego zepsutego pokolenia. Bądźcie świętymi. Nie zostaliście stworzeni po to, by się dostosowywać. Urodziliście się po to, aby się wyróżniać.

**W naszym kraju obecnie jesteśmy szczęśliwi tylko wtedy, gdy robimy to co inni.** Teraz wszyscy mamy równy wybór, bez względu na konsekwencje. Czy naprawdę sądzisz, że to jest prawdziwa wolność?

Papież Jan Paweł II Wielki powiedział: *demokracja nie może być podtrzymywana bez wspólnego zaangażowania w pewne moralne rady, dotyczące osoby ludzkiej i ludzkiej społeczności.*

Podstawowe pytanie, jakie jest stawiane przed demokratycznym społeczeństwem jest takie: *jak mamy żyć razem?* Szukając odpowiedzi na to pytanie, społeczeństwo może wykluczyć moralną prawdę i moralne rozumowanie. Każde pokolenie Ameryki musi wiedzieć, że **wolność nie polega na robieniu tego co się chce, ale na robieniu właściwych rzeczy.** To jest wolność jakiej wam życzę! Wolność od grzechu, wolność od słabości, wolność od zniewolenia, które powoduje grzech. To jest wolność, dla której można umrzeć.

To przypomina mi, co powiedział Mel Gibson, w jego nagrodzonym filmie *Waleczne serce*. Powiedział to do swojej armii – a ja mówię wam to dzisiaj – *widzę tu przed sobą całą armię moich rodaków przeciwstawiających się tyranii.*

**Przybyłście walczyć jako wolni ludzie.** Wolni ludzie, którymi jesteście. Co byś zrobił z wolnością? Czy byś walczył? Oni mówią: *Nie. Ucieknijemy i będziemy żyć.* Walczysz – możesz umrzeć. Uciekniesz – będziesz żył, przynajmniej na jakiś czas. Umierając w swoich łóżkach, wiele lat później, wiele byście dali za to, aby mieć jedną szansę, tylko jedną szansę, aby wrócić tu i powiedzieć waszym wrogom, że: *możecie odebrać nam nasze życie, ale nie możecie nam odebrać naszej wolności.*

Każdy człowiek umrze, ale nie każdy żyje prawdziwie. Ty, ty, ty... my wszyscy musimy walczyć o prawdziwą wolność i musimy żyć – moi drodzy – musimy żyć z Bogiem, z Duchem Świętym jako naszą tarczą i Chrystusem jako naszym mieczem. Wołać do Świętego Michała Archanioła i wszystkich Aniołów: *wyślijcie Lucyfera i jego sługusów z powrotem prosto do piekła, tam gdzie jest ich miejsce!*

**Szawel znaczy wspaniały, wielki.** Co znaczy Paweł? Mały. Więc jeśli chcemy być wielcy w oczach Boga, to jacy powinniśmy być? – Mali. Niech was Bóg kocha i prowadzi przez wszystkie dni waszego życia. Nie widzę was stąd, ale już nie mogę się doczekać kiedy zobaczę was w Niebie. Kocham was. Niech was Bóg błogosławi! (<https://youtu.be/uV1d7E98WZI>)

*Jim Caviezel*

## Biblia światło i drogowskaz

**Biblia jest najważniejszą księgą dla chrześcijan.** Czy sięgamy do niej, szukając odpowiedzi na nurtujące nas pytania? Czy traktujemy je jako żywe Słowo Boga, list skierowany nie tylko do narodu żydowskiego, ale do ludzi żyjących na przestrzeni wieków, czyli również do nas?

Autorzy projektu – *Biblia przez 365 dni. Słowo stało się Ciałem* (<https://www.youtube.com/watch?v=5Ynj4W3L-RzE>) – opracowali program czytania Pisma Świętego tak, żeby w ciągu całego roku poznać Stary i Nowy Testament.

Właściwie nie tylko poznać, ale przyjąć Słowo Boga do swego serca i żyć nim na co dzień. – Wsłuchujmy się w to Słowo, wsłuchujmy się w bicie serca Jezusa. Biorąc do ręki Pismo Święte, kontemplujemy Słowo, nośmy je w sobie przez cały dzień, aby nas przemieniało i wzrastała nasza wiara – przekonuje o. Krzysztof. Patronami Słowa Bożego oprócz Maryi i Józefa obrano trzech Janów. Są to: Jan Chrzyciel, Jan Apostoł i Jan od Krzyża.

**Nazwę projektu autorzy zaczerpnęli z Ewangelii Świętego Jana, rozpoczynającej się od słów: *Na początku było Słowo (...) a Słowo stało się Ciałem.*** – Pragniemy, aby Jezus Chrystus realnie zamieszkał wśród nas – zapewnia o. Krzysztof. Następnie dodaje: *Gdy czytamy Słowo Boże, czujemy radość, szczęście i pokój. Chcemy, aby to Słowo nas ubogacało, aby było nadzieją na teraz i życie wieczne.*

Są to wartości potrzebne szczególnie teraz, w czasie pandemii, gdy jesteśmy przygnębieni i sfrustrowani, gdy obawiamy się o życie swoje i bliskich. *Pan moim światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać? Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć?* (Ps 27). Dopełnienie tego przesłania odnajdujemy w Psalmie 31: *Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie. Mówię: Ty jesteś moim Bogiem. W Twoim ręku są moje losy.* Są to pokrępiające słowa, które stawiają nas do pionu.

**Słowo Boże ma wielką moc. Objawia nam mądrość Bożą i jest dla nas drogowskazem: *Twoje Słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce*** (Ps 105). *Bądź mężny i mocny. Nie bój się. Pan, Bóg twój jest z Tobą wszędzie, gdziekolwiek jesteś* (Joz 8-9).

**W Piśmie Świętym czytamy, że wiara rodzi się ze słuchania,** a tym co się słyszy, jest Słowo Boże. Warto więc czytać je na głos. – Słowo Boże ma moc, aby na nowo kreować moje myślenie o Bogu, o drugim człowieku i o sobie samym. Gdy zmieniają się moje słowa, które wypowiadam, zacznie zmieniać się rzeczywistość wokół mnie – pisze ks. Dominik Chmielewski w książce *Jego miłość cię uleczy.*

Projekt *Biblia przez 365 dni. Słowo stało się Ciałem* rozpoczął się 1 stycznia 2022 i trwać będzie do końca roku kalendarzowego. Możemy go rozpocząć w dowolnym momencie (Dzień 1, Dzień 2) i po jego zakończeniu kontynuować w następnym roku. Każdego dnia korzystając z kanału *YouTube: Karmel i Ty* słuchamy 4 fragmentów Biblii, w tym 3 pochodzą z Starego i jeden z Nowego Testamentu. Czytają je osoby chętne, które wcześniej przygotowują nagranie wybranego przez autorów fragmentu i przesyłają do o. Krzysztofa (lista chętnych jest bardzo długa). Wskazane jest, by podczas słuchania otworzyć Pismo Święte i wraz z lektorem śledzić jego treść. Wtedy to Słowo będzie bardziej docierać do naszego serca i umysłu.

**Słowo Boże jest uniwersalne, ma moc przemieniać nasze życie.** To jest miecz ukryty, widzialny dla świata aniołów. Niech Bóg nas prowadzi teraz i w całym życiu – podkreśla ojciec Krzysztof.

**Oto refleksje wybranych osób na temat Słowa Bożego:**  
– **Od dawna pragnęłam poznać całe Pismo Święte.** Gdy przeczytałam Nowy Testament, z ochotą zabrałam się

za Stary Testament. I tu napotkałam wiele trudności. Nie rozumiałam niektórych fragmentów, a ponadto raziły mnie opisy ciągłych wojen, przelewu krwi i stosowanie zasady: *Oko za oko, ząb za ząb*. Znajdowałam wiele powodów, by rezygnować z codziennej lektury Biblii: późna pora, mały druk, zmęczenie. Odkladałam to na następny dzień. W sumie przeczytałam tylko 4 księgi ST – zwierzała się Halszka. – Od 1 stycznia br. codziennie z przyjemnością wsłuchuję się w Słowo Boże, śledząc wraz z lektorami poszczególne jego fragmenty. Czynnikiem mobilizującym jest świadomość, że stanowimy wielotysięczną armią ludzi. Ponadto, zauważyłam, że niektóre fragmenty korespondują ze sobą i układają się w jedną całość. Słowo Boże mnie umacnia i inspiruje do podejmowania trudnych wyzwań. Jestem wdzięczna autorom za ciekawy i ambitny plan czytania Biblii.

**Dorota:** – Często rozmawiam z Bogiem, posługując się Pismem Świętym. Niekiedy jestem zaskoczona, bo gdy jeszcze nie poukładałam swoich myśli, On kieruje już do mnie właściwe słowa. Wielokrotnie otrzymałam konkretne odpowiedzi, wskazówki, a także umocnienia. Kiedy ponad 2 tygodnie leżałam w szpitalu i nie miałam Świętej Księgi ze sobą, pomocą służył mi Internet komórkowy. Poszukiwałam bliskości Boga na stronach YouTube. Odnajdywałam Go w Psalmach, w Ewangelii na każdy dzień oraz w transmisji z codziennej Eucharystii. Przebywając przez długi czas w warunkach covidowych, w Piśmie Świętym odnajdowałam pocieszenie i umocnienie w wierze.

*Halina Bartosiak*

\* \* \*

**Zachętą do codziennego czytania Biblii – jeden z 5 kamieni medziugorskich** – niech będzie budujące świadectwo wpływu Słowa Bożego na życie człowieka z książki „**Opowieści pielgrzyma**”. Przytaczamy fragment – <https://youtu.be/H4qt5M9TKDE?t=2969> – który pomoże nam zwalczać uzależnienia i wszelkiego typu słabości, jeżeli potraktujemy to poważnie.

## Diabli wiedzą, co czytasz, i drżą

Odzyskawszy książki tak się ucieszyłem, że nie wiedziałem, jak mam dziękować Bogu. Przycisnąłem je do piersi i trzymałem, aż mi ręce zdrętwiały. Z moich oczu płynęły łzy radości, a serce biło słodko w zachwycie! Kapitan, patrząc na mnie, zapytał: – Widać pokochałeś czytanie Biblii. Z radości nic nie mogłem na to odpowiedzieć, wciąż płakałem. Ciągnął: – Ja też, bracie, pilnie czytam każdego dnia Ewangelię. Mówiąc to rozpiął mundur i wyjął maleńkie, kijowskie wydanie Ewangelii, całe w srebrze. – Siadaj, opowiem ci, co mnie do tego skłoniło. No, ale dajcie nam wreszcie kolację.

**Siedliśmy przy stole i kapitan zaczął opowiadać.** – Od młodych lat służyłem, ale nie w garnizonie, a w armii czynnej. Znałem swoje obowiązki i jako sumienny chorąży lubiany byłem przez dowództwo, ale moje lata były tak młode jak moi przyjaciele i na nieszczęście nauczyłem się pić, i to tak, że w końcu stałem się nałogowcem:

gdy nie piłem, byłem sumiennym oficerem, ale jak zahulałem, to i sześć tygodni nie wstawałem z barłogu. Długo to znosili, ale w końcu, za grubiańskie zachowanie wobec szefa, co mi się po pijanemu zdarzyło, zdegradowali mnie do zwykłego żołnierza na trzy lata, z jednoczesnym przeniesieniem do garnizonu. Jeślibym się zaś nie poprawił i nie przestał pić, to grozili najsurowszą karą. W tym nieszczęsnym stanie jakże się starałem powstrzymać, jak się nie leczyłem, ale w żaden sposób nie mogłem rzucić mojego nałogu i dlatego chcieli mnie nawet przenieść do rot aresztanckich. Usłyszawszy to, nie wiedziałem, co ze sobą uczynić.

**Siedziałem kiedyś zamyślony w koszarach**, gdy nagle przyszedł do nas jakiś mnich z księgą do zapisywania datków na cerkiew. Każdy dał, co mógł, a on podszedł do mnie i pyta: – Czemuś taki smutny?

Zacząwszy z nim rozmowę, opowiedziałem mu o moim nieszczęściu. Mnich, współczując mi, zaczął: – Dokładnie to samo zdarzyło się memu rodzonemu bratu i oto, co mu pomogło: jego ojciec duchowny dał mu Ewangelię i stanowczo nakazał, by bez chwili zwłoki, gdy tylko zachce mu się wina, czytał rozdział Ewangelii, a jeśliby mu się zachciało znowu, to i rozdział następny. Brat mój zaczął tak postępować i w niedługim czasie przestało go ciągnąć do picia; już piętnaście lat nie miał w ustach kropli alkoholu. Postępujże i ty w ten sposób, a będzie z tego pożytek. Mam Ewangelię, owszem, przyniosę ci.

**Wysłuchałem go i mówię:** – Jakże mi pomoże twoja Ewangelia, gdy żadne moje wysiłki ani leki nie mogły mnie powstrzymać? Powiedziałem to, ot tak, bo nigdy Ewangelii nie czytywałem. – Nie mów tak – zaprzeczył mnich – zapewniam cię, że będzie z tego pożytek. Następnego dnia mnich rzeczywiście przyniósł mi to oto wydanie Ewangelii. Otworzyłem je, popatrzyłem, spróbowałem czytać i mówię: – Nie wezmę tego, nic nie rozumiem i nie nawykłem do cerkiewnych druków.

**Mnich dalej mnie przekonywał**, że już w samych słowach Ewangelii tkwi zbawienna moc, bo napisane jest w nich to, co mówił sam Bóg. Nie musisz rozumieć, byleś czytał pilnie. Pewien święty powiedział: – *Nawet jeśli ty nie rozumiesz Słowa Bożego, to diabli wiedzą, co czytasz, i drżą, a przecież nałóg pijaństwa to niewątpliwie ich sprawa*. I jeszcze ci powiem: – *Jan Złotousty pisze, że nawet miejsce, w którym przechowuje się Ewangelię, odstrasza duchy ciemności i jest niedostępne dla ich knowań*.

Nie pamiętam, coś temu mnichowi dałem, wzięłem od niego tę Ewangelię, włożyłem do kuferka razem z innymi rzeczami i zapomniałem o tym. Po pewnym czasie znowu strasznie zachciało mi się wypić wina, jak najszybciej otworzyłem kuferka, by wyjąć pieniądze i pędzić do karczmy.

**Pierwsze, co mi wpadło w oczy, to była Ewangelia.** Zaraz wróciło mi żywe wspomnienie tego wszystkiego, co mówił mnich, otworzyłem więc i zacząłem od początku czytać pierwszy rozdział św. Mateusza. Przeczytałem go do końca i właśnie... niczego nie zrozumiałem. Przypomniało mi się jednak, że mnich mówił: – Nie musisz

rozumieć, byleś pilnie czytał. Myślę: – Zatem przeczytam drugi rozdział. Przeczytałem i zrozumiałem więcej. Dobrze, pomyślałem, zacznę trzeci, ale gdy tylko to uczyniłem, w koszarach zabrzmiał sygnał dzwonka: wszyscy na swoje miejsca! Nie mogłem już teraz wyjść za bramę i w ten sposób wytrwałem.

**Wstawszy z rana, i mając zamiar iść po wino**, pomyślałem, przeczytam rozdział Ewangelii – co się stanie? Przeczytałem i nie poszedłem. Znowu mi się wina zachciało – zacząłem czytać dalej i ulżyło mi. To mi dodało otuchy i przy każdej myśli o winie zaczynałem czytać rozdział Ewangelii. Im dalej, tym szło łatwiej, a w końcu, gdy skończyłem czterech Ewangelistów, chęć picia całkiem mi przeszła, zacząłem do tego odczuwać obrzydzenie. W ten oto sposób od pełnych dwudziestu lat napojów alkoholowych nie używam.

**Wszyscy dziwili się przemianie**, która we mnie nastąpiła: po upływie trzech lat przywrócono mi rangę oficera, potem awansowałem wyżej i wreszcie zostałem dowódcą. Ożeniłem się, trafiła mi się dobra żona, dorobiliśmy się majątku i teraz, dzięki Bogu, żyjemy, w miarę możliwości pomagamy biednym, przyjmujemy w gościnę pielgrzymów. Mój syn też już jest oficerem i dobry z niego chłopak. Posłuchaj, od tej chwili, gdy ocaliłem me życie przed zapiciem się na śmierć, poprzysiągłem sobie, że każdego dnia, aż do końca życia, czytać będę Ewangelię, całego, jednego Ewangelistę w ciągu doby, nie bacząc na przeszkody. Czynię to do dziś. Jeśli obowiązków mam zbyt wiele i bardzo jestem zmęczony, wtedy położywszy się wieczorem przymuszam moją żonę lub syna, by czytali mi całą Ewangelię. W ten sposób trzymam się mojej zasady, nie czyniąc wyjątków. Jako wyraz dziękczynienia Bogu i na Jego chwałę oparłem Ewangelię w czyste srebro i noszę ją zawsze na mojej piersi.

**Opowiadanie kapitana napełniło mnie błogością i powiedziałem:** – Widziałem i ja podobny przypadek. W naszej wiosce pracował w fabryce pewien rzemieślnik, wielki mistrz w swoim fachu, dobry, ceniony, ale na nieszczęście popijał, i to często. Pewien bogobojny człowiek poradził mu, by, gdy tylko przyjdzie mu ochota na wino, **odmawiał trzydzieści trzy razy Jezusową modlitwę**, a to na cześć Przenajświętszej Trójcy i według liczby trzydziestu trzech lat ziemskiego życia Jezusa Chrystusa. Rzemieślnik ów rady posłuchał, zaczął ją wypełniać i wkrótce całkiem rzucił picie. Cóż jeszcze dodać? Po trzech latach wstąpił do klasztoru.

– No dobrze, ale co jest ważniejsze – zapytał kapitan – modlitwa Jezusowa czy Ewangelia? – To jest dokładnie to samo – odpowiedziałem – czym jest Ewangelia, tym jest i Jezusowa modlitwa, bo przecież święte Imię Jezusa Chrystusa zawiera w sobie wszystkie prawdy Ewangelii. Święci ojcowie powiadają, że modlitwa Jezusowa jest streszczeniem całej Ewangelii.

**Na koniec pomodliliśmy się**, kapitan zaczął czytać od początku Ewangelię według św. Marka, a ja słuchałem, powtarzając w sercu modlitwę. Przed drugą godziną po północy kapitan skończył Ewangelię i rozstaliśmy się, by odpocząć.



## Eucharystia a objawienia Maryjne

### Medziugorje na tle innych ukazywań Matki Bożej – 2

**9. W 1698 roku doszło jeszcze do innego zdarzenia.** W Niedzielę Wielkanocną, pożar, nieznanego pochodzenia, ogarnął całą miejscowość. Żywiół, stopniowo zbliżał się do kościoła. Proboszcz wyniósł ze świątyni posąg Matki Bożej, aby ocalić kościół przed zniszczeniem. Kapłan modlił się i błagał Maryję: „Matko Najświętsza, jeśli nie oszczędzisz kościoła od pożaru, rzuć się w płomień wraz z Tobą, aby ogień pochłonął nas oboje”. Gdy wypowiedział te słowa, ogień w niewytłumaczalny sposób zgasł.

**10. W 1706 roku dokonał się kolejny cud.** Upał wysuszył glebę i zniszczył sadzonki. Przez wiele dni niebo pozostawało bezchmurne. Mieszkańcy zwrócili się o pomoc do Matki Bożej i zanieśli figurę Maryi na pole. Już pierwszego dnia nowenny błagalnej stała się rzecz niesłychana. Po procesji z figurą Matki Bożej, niespodziewanie, zaczęły się gromadzić chmury. Niebo pociemniało i spadł ulewny deszcz. Taka pogoda utrzymywała się przez wiele dni. Ziemia na nowo stała się żyzna, a uprawy zostały ocalone.

**11. Opieka Maryi towarzyszyła temu miejscu także podczas II Wojny Światowej.** W tym czasie spadły na kościół cztery bomby. Trzy spadły na patio i uszkodziły elewację, czwarta przebiła dach, lecz nie eksplodowała. Świątynia ostatecznie została cudownie ocalona – jakby przez Kogoś chronioną.

**12. Pielgrzymi z całego świata nawiedzają sanktuarium w Manaoag** i bardzo wiele cudów wydarzyło się za przyczyną Matki Bożej w tym miejscu. 21. kwietnia 1921 r. nuncjusz papieski dokonał kanonicznej koronacji figury Matki Bożej. Co 25 lat figura ta peregrynuje nie tylko w okolicy Manaoag, ale obchodzi wszystkie miejscowości prowincji Pangasinan.

**13. Po dokładnej analizie objawień z prowincji Pangasinan** oraz ukazywań Matki Bożej z Medziugorja można stwierdzić, że cel przyjścia Maryi w Manaoag jest zupełnie inny od powodu, dla którego ukazuje się w Maryja w Hercegowińskiej wiosce. Objawienie się Maryi w Manaoag pokazuje nam to, że różne mogą być powody, dla których przychodzi Ona na ziemię. Powierzchowne spojrzenie na ukazywanie się naszej Matki i Królowej może kogoś nie doprowadzić do odkrycia właściwego celu danego objawienia i do przyjęcia orędzia z Nieba w całej pełni, tym bardziej, że w wielu tego typu fenomenach Maryjnych podstawowe orędzia są do siebie bardzo podobne.

**14. Niektóre z objawień Matki Bożej** (i do takich należy Medziugorje) mogą mieć cele złożone i różne – i takie zapewne realizuje przychodząca Pani z Nieba w franciszkańskiej parafii św. Jakuba. Królowa Pokoju z Medziugorja powiedziała nam, że na modlitwie możemy odkryć prawdziwy powód Jej przyjścia na ziemię. Sytuację z Medziugorja można by porównać do szkoły, bo w niej również są realizowane różnorodne cele.

**15. Śledząc objawienia Maryi, w Medziugorju,** uważamy, że cele Jej ukazowań są odkrywane światu stopniowo. 02.05.1982 r. Maryja powiedziała: „Przyszłam, by wezwać świat do nawrócenia po raz ostatni. Później nie będę się już objawiała na tej ziemi”. Pani jeszcze inaczej sformułowała cel swojego przyścia: „Drogi dzieci! I dzisiaj również wzywam was do modlitwy. Grzech pociąga was ku sprawom ziemskim, a ja przyszłam, aby was prowadzić do świętości i spraw Bożych...” (25.02.2013).

**16. Powody, dla których ukazuje się Matka Boża w Medziugorju** można odkrywać nie tylko bezpośrednio z wypowiedzi Maryi, ale także można je odczytywać w symbolice różnych zdarzeń i okoliczności towarzyszącym objawieniom – te można odnieść do przekazu biblijnego. Przykładowo: Jeśli Maryja mówi, że objawienia z Medziugorje są kontynuacją Fatimy, to poznając cel objawień Fatimskich odkrywamy też, dlaczego Maryja ukazuje się w Medziugorju.

**17. Szczególne znaczenie dla poznania celu przyścia Maryi do świata ma początek Jej ukazowań się** – ponieważ w starożytnej egzegezie Pisma Świętego, Ojcowie Kościoła przywiązywali wagę do początku jakiegoś zdarzenia, a to ukazywało im sens całości dzieła. Możemy więc przeprowadzić podobny typ analizy początku objawień w Medziugorju, a odkryjemy wiele treści o powodach nawiedzenia świata przez naszą Matkę i Królową. Wiele do myślenia daje symboliczne ukazanie się Maryi w uroczystość narodzenia się świętego Jana Chrzciciela, proroka poprzedzającego pierwsze przyście Zbawiciela świata, a także kolejne dni początku objawień, układające się zresztą w pewien specyficzny ciąg: zakończenie Oktawy Bożego Ciała, uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, wspomnienie (czy święto) Niepokalanego Serca Maryi... oraz uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.

**18. W tym krótkim rozważaniu zapewne tylko „doktnęliśmy”** powodu, z jakiego nawiedziła świat Matka Boża – a chciałem tylko zwrócić uwagę na wagę tego problemu. Odkrywając właściwy cel przyścia Maryi w Medziugorju możemy zapobiec powtórzeniu się pewnych błędów z przeszłości. Takie to uchybienia popełniono w Fatimie – powierzchowne spojrzenie na te objawienia doprowadziło ludzkość na świecie do wielu nieszczęść.

**19. Orędzie Matki Bożej, Królowej Pokoju z Medziugorja, z 25.11.2014 r.:** „Drogi dzieci! Dziś, w szczególny sposób wzywam was do modlitwy. Módlcie się, kochane dzieci, abyście zrozumieli kim jesteście i dokąd powinniście iść. Nieście Dobrą Nowinę i bądźcie ludźmi nadziei. Bądźcie miłością dla tych wszystkich, którzy są bez miłości. Kochane dzieci, bądźcie wszystkim i wszystko zrealizujecie jedynie jeśli się modlicie i bądźcie otwarci na wolę Bożą, na Boga, który was pragnie prowadzić ku życiu wiecznemu. Jestem z wami i codziennie oręduję za wami przed moim Synem Jezusem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Zyj lepiej

### Był sobie chłopiec

**Był sobie kiedyś chłopiec o paskudnym charakterze.** Jego ojciec dał mu torebkę gwoździ i powiedział, by je wbił w płot ich ogrodu za każdym razem, gdy straci cierpliwość lub będzie chciał kogoś obrazić.

Pierwszego dnia chłopiec wbił 37 gwoździ. W następnych tygodniach nauczył się kontrolować siebie i liczba gwoździ wbijanych w płot zmniejszała się z dnia na dzień. W końcu doszedł do wniosku, że łatwiej jest kontrolować siebie, niż wbijać gwoździe. Wreszcie nadszedł dzień, kiedy chłopiec nie wbił już żadnego gwoźdźka. Poszedł, zatem do ojca i powiedział mu, że tego dnia nie wbił żadnego gwoźdźka.

**Wtedy ojciec powiedział mu,** by teraz wyjął jednego gwoźdźka za każdym razem, gdy nie stracił cierpliwości. Mijały dni, aż w końcu chłopiec mógł przyjść do ojca i powiedzieć, że wyjął już wszystkie gwoździe. Poszli razem, by to zobaczyć i ojciec powiedział: „Synu, zachowywałeś się dobrze, ale spójrz teraz na te dziury. Ten płot nigdy już nie będzie taki, jak na początku. Kiedy kogoś obrażasz i kiedy mówisz mu coś złośliwego, zostawiasz w nim rany takie, jak tutaj. Możesz komuś wbić nóż w plecy i później go wyjąć, ale zawsze pozostanie rana. Mało ważne jest, jak często będziesz kogoś przepraszał, rana pozostanie. Zranienie słowne robi tyle samo szkód, co zranienie fizyczne. Przyjaciele zaś są rzadkim darem, rozśmieszają cię i podnoszą na duchu. Są gotowi cię wysłuchać, kiedy tego potrzebujesz i otwierają przed Tobą serce. Jedną z radości przyjaźni jest wiedza, komu powierzyć swój sekret. Dawaj ludziom więcej, niż oczekują i rób to z wycuciem”.

*Alessandro Manzoni*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Orędzie dla Ivana 22.01.2022 r.

„Drogi dzieci! Również dzisiaj Matka wzywa was w sposób szczególny do modlitwy o pokój, o pokój na świecie. W tym czasie kryzysu módlcie się szczególnie o pokój, o pokój w sercach, ponieważ pokój pochodzi z serca człowieka, jeśli Bóg zamieszkał w sercu człowieka. Dlatego nie zamykajcie się, kochane dzieci, ale wykorzystajcie ten czas i proście o dary pokoju i miłości, abyście swoim życiem byli świadkami dla innych. Również dzisiaj błogosławię was moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam drogi dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.



## Arcybiskup Aldo Cavalli przybył do Medziugorja

W uroczystość Matki Bożej z Lourdes – 11 lutego 2022 r. – do Medziugorja przybył ks. abp Aldo Cavalli, arcybiskup tytularny Vibo Valentie i były nuncjusz apostolski w Holandii, nowy wizytator apostolski o charakterze specjalnym dla parafii Medziugorje na czas nieokreślony i ad nutum Sanctae Sedis. Jest to kontynuacja misji prowadzonej w Medziugorju przez arcybiskupa Henryka Hosera SAC, zmarłego 13 sierpnia 2021 r. w Warszawie.



Abp Aldo Cavalli urodził się 18 października 1946 w Lecco (Włochy). Świecenia kapłańskie przyjął w diecezji Bergamo 18 marca 1971 r. Po święceniach kapłańskich wykładał literaturę w seminarium duchownym, w tym czasie ukończył studia politologiczne na uniwersytecie katolickim. Od 1975 r. przebywał na Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie, wieńcząc swój pobyt studiami podyplomowymi z teologii i prawa kościelnego. Służył w kilku nuncjaturach jako sekretarz oraz w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej. Świecenia biskupie przyjął 26 sierpnia 1996 r. w katedrze w Bergamo. Był nuncjuszem apostolskim w Chile, Kolumbii, Malcie i Libii, a od 21 marca 2015 r. nuncjuszem w Holandii oraz stałym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej przy Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW).

### Dziękuję Bogu i Maryi Dziewicy

„Z wielką radością witam Cię, Eksceleńco Aldo, jako nowego Wizytatora Apostolskiego dla parafii Medziugorje. Witamy! Serdecznie witamy Cię w parafii, gdzie odczuwa się szczególną bliskość Matki Bożej. Jesteśmy wdzięczni, że możemy z Wami współpracować. Dziękujemy, że przyjąłeś nominację Papieża Franciszka jako Wizytatora Apostolskiego dla Parafii Medziugorje po posłudze Nuncjusza w Holandii. Dziękuję” – podziękował proboszcz parafii Medziugorje o. Marinko Šakota na początku Mszy Świętej, kierując te słowa powitania do nowego Wizytatora Apostolskiego arcybiskupa Aldo Cavalli.

13 lutego 2022 r., uroczystej Eucharystii w kościele św. Jakuba przewodniczył abp Cavalli w koncelebrze z proboszczem o. Marinko Šakota, z prowincjałem zakonu franciszkanów Hercegowiny o. Miljenko Steko i wielu innymi księżmi. Na początku homilii, podczas swojej pierwszej Mszy Świętej z parafianami i pielgrzymami w Medziugorju, arcybiskup Cavalli również wyraził swoją wdzięczność.

„Dziękuję wam wszystkim. Dziękuję za przybycie. Chórowi dziękuję za przygotowanie tej uroczystości. Dziękuję Ojciec Prowincjale, Proboszczu... wszystkim, którzy to przygotowali, serdeczne podziękowania, ale przede wszystkim Bogu i Maryi Dziewicy, którzy poprzez Ojca Świętego przysłali mnie tutaj. Kiedy kilka tygodni temu spotkałem się z Ojcem Świętym, powiedział mi: „Jedź do Medziugorja, po prostu zostań tam!”.

Jestem pewien, że Pan Jezus będzie ze mną w tych ostatnich latach, tak jak był przez całe moje życie” – powiedział abp Cavalli, który następnie odniósł się do czytań mszalnych i do Słowa Bożego. (cdn)

## Pustynia i cisza

W okresie Wielkiego Postu 2021 parafia Medziugorje i Centrum Informacyjne Mir Medziugorje na platformach video transmitowali w środy wieczorem po programie modlitewnym medytacje wielkopostne o. Marinko Šakoty, o. Stanko Mabicia i o. Ante Vučkovicia.

Przedstawiamy trzecią medytację wielkopostną, o. Stanko Mabicia, na temat pustyni.

Kiedy słyszę słowo „pustynia”, a wierzę, że wy również, brzmi ono trochę egzotycznie. Chcielibyśmy pojechać na tę pustynię na wycieczkę turystyczną dobrze wyposażeni w dużą ilość napojów i aparat fotograficzny, w klimatyzowanym samochodzie i spędzić tam dzień, dwa lub tydzień. Jednak niewielu decyduje się na wyjazd na pustynię, gdzie będą żyć w niedostatku przez wiele lat.

Gdy czytam teksty biblijne, przykładowo o Janie Chrzcicielu, lub o innych, pierwszym moim skojarzeniem jest cisza. Milczenie. Człowiek jest tam sam. Nie ma nikogo. W nocy nic nie słyszy, ani własnego głosu, ani głosu innych ludzi. Jednak to milczenie na pustyni wciąż nie jest ciszą. Milczenie może być warunkiem ciszy, ale cisza dzieje się w sercu. Ona jest czymś innym. Cisza, do której dążymy, nie jest na pustyni. Nie ma jej też w klasztorach. Możemy udać się do klasztoru kartuzów, w którym ludzie przez większość czasu milczą, lub w inne miejsce... pustynia lub cisza są w naszym sercu. Spotykamy Boga w ciszy naszych serc. Pustynia prowadzi do ciszy, a cisza wprowadza do najgłębszej bliskości z Bogiem. Pustynia, cisza i samotność nie muszą być miejscami – Sahara, pustynia Judzka czy pustynia egipska... Nie kładłbym nacisku na miejsce, ale na stan ciszy w naszym umyśle, w naszym sercu. Św. Antoni Pustelnik, ojciec monastycyzmu, który całe życie spędził na pustyni powiedział: *Kto idzie na pustynię, aby zachować pokój z Bogiem, wolny jest od trzech wojen: wojny słuchu, wojny widzenia i wojny słowa. Pozostała tylko jedna wojna: wojna serca.*

Wojna toczy się w naszym sercu, co oznacza, że samotność nie wystarczy, że nie wystarczy udać się na pustynię, gdzie wszystko wokół nas milczy, ale my powinniśmy starać się osiągnąć ciszę w sercu. To jest nasze główne pole bitwy, tu panuje stan wojny, ale zewnętrzna cisza, jak na pustyni, jest doskonałą, wręcz niezbędną atmosferą, aby wygrać wojnę o ciszę w naszym sercu. A więc samotność i zewnętrzna cisza nie wystarczą. Powinniśmy pozwolić, aby promienie Ewangelii oświetlały nasze wnętrza promieniami bezwarunkowej miłości, cichymi promieniami Bożej obecności, ponieważ Bóg mieszka w ciszy naszych serc. Życie na pustyni to nie tylko życie bez ludzi, ale życie z Bogiem i dla Boga. **Kto żyje z Bogiem, nigdy nie jest sam**, nawet gdy jest sam. Serce, które przebywa w ciszy, jest jednocześnie sercem przepelnionym miłością. Ojciec Niebieski czeka

na swoje dzieci w ich sercach, a nie w odległych miejscach, takich jak pustynia, morze czy targ miejski. Żaden prorok nie spotkał Boga, jeśli nie wycofał się w samotność i ciszę, albo dosłownie nawet na pustynię.

**Doświadczenie Boga** jest nierozzerwalnie związane z doświadczeniem pustyni. Wielkie rzeczy zaczynają się na pustyni, w ciszy, w samotności. Weźmy na przykład obraz **stwarzania świata**. Spróbujmy sobie wyobrazić, jak to było. Na pierwszych stronach Biblii czytamy, że Duch Boży unosił się nad wodami (Rdz 1,2). Ciemność ogarniała wszystko – a Bóg oddzielił światłość od ciemności (Rdz 1,4). Kiedy o tym myślę, wyobrażam sobie, że dzieje się to w doskonałej ciszy. Bóg mówi tylko jedno słowo: – *Niech się stanie!* I tak się dzieje. Światłość oddziela się od ciemności.

**Kiedy Bóg posłał swego Syna na ziemię**, kiedy narodził się **Syn Boży**, również była cisza. Urodził się poza Betlejem, w jakiejś grotcie, w nocy; Abrahama Bóg posłał do ziemi obiecanej, gdzie płynię miód i mleko, do Judei – a Judea jest w większej części pustynią. Kiedy Bóg wyprowadził swój lud z **niewoli egipskiej**, prowadził go przez pustynię, ponieważ poprzez pustynię człowiek się oczyszcza; Słowo Boże przyszło do Jana Chrzciciela, który przebywał na pustkowiu i przygotowywał swoje serce. Kiedy **anioł Gabriel** ukazał się **Maryi**, czytamy w Biblii, nigdzie nie jest powiedziane, że Maryja go widziała. Tylko go słyszała. Aby Maryja mogła usłyszeć głos anioła, musiała być cisza zarówno wokół Niej, jak i w Jej sercu, w Jej myślach. Ten **sam anioł** również ukazał się **Zachariaszowi**, aby powiedzieć mu, że jego żona urodzi dziecko. Zachariasz słyszał anioła, ale nie tylko anioła.

Zachariasz słyszał w swoim sercu wiele głosów i te głosy wzbudziły w nim wątpliwość. Nie miał wiary. Dlatego anioł mówi mu: przez dziewięć miesięcy nie będziesz mógł mówić, będziesz niemy (Łk 1,20). Na pierwszy rzut oka wydaje się, że anioł go ukarał, ale nie. Anioł tak naprawdę go wynagrodził. Okazał mu łaskę. Dziewięć miesięcy pustyni, dziewięć miesięcy ciszy i podczas tej ciszy, kiedy nie mógł mówić, jestem przekonany, że każdego dnia rozważał słowa, które Bóg posłał mu przez Archanioła Gabriela.

**Biblia nie wspomina ani jednego słowa wypowiedzianego przez św. Józefa**. On milczał, żył w ciszy, inaczej. W tej ciszy Bóg z pewnością przeznaczył go od łona matki, aby był przybranym ojcem, opiekunem Jego Syna. Tego Józefa nazwano „sprawiedliwym” (Mt 1,19). Nigdy nie otrzymałby tego tytułu, gdyby spędzał czas w towarzystwie, dobrze się bawił. On milczał i pilnie wykonywał swoją pracę, jego warsztat był jego pustynią, na której uwielbiał Pana swoją pracą, i w tej ciszy usłyszał anioła. Ukazał mu się we śnie: – *Józefie, weź Dziecię i Jego Matkę* (Mt 2,13), Bóg przemówił do niego, ponieważ jego serce w ciszy się przysłuchiwało i mógł odpowiedzieć. Gdyby w jego sercu był hałas, różne inne myśli, byłyby zaciekle rozmowy i kłótnie, on nie posłuchałby od razu.

**Jezus podczas wyroku na dworze Piłata** i na drodze krzyżowej w większości milczał. Dlaczego milczał? Milczenie jest integralną częścią głoszenia Królestwa Niebieskiego.

Zebrała się tam cała żydowska i rzymska śmietanka towarzyska, byli tam wszyscy dostojnicy i kapłani, Poncjusz Piłat... mógł wtedy mówić – a milczał. Nie tylko milczał z zewnątrz. On też milczał w swoim sercu. To nie milczenie, które ma w sobie nienawiść, zemstę, szemranie, ale milczenie, w którym kocha. To milczenie może powiedzieć więcej niż wypowiedziane słowo.

**Pustynia, samotność, cisza** są więc niezbędne, abyśmy mogli wejść w siebie i spotkać się z tym, który jest w nas. Istotny punkt spotkania z Bogiem jest w nas, w wewnętrznej komnacie naszego ducha, a prawdziwą modlitwą jest spotkanie z Bogiem. W naszym sercu, gdzie w ciszy chcemy spotkać się z Bogiem, znajdują się różne izdebki. Jezus mówi: wejdź do swojej izdebki (Mt 6,6), w ciszę, w samotność, ale w naszych sercach są różne izdebki – izba dyskotekowa, izba zakupów, izba zajęć, izba przygnębiających zmartwień... ale także izba ciszy. W tej właśnie izdebce mieszka Pan. Musimy ominąć wiele pomieszczeń i dostać się do najgłębszej części serca, gdzie znajduje się ta izdebka ciszy. Musimy dostać się do tej izdebki, ponieważ w tej izdebce, w tej ciszy, czeka na nas Pan. Tutaj, w samotności i ciszy, człowiek staje przed Bogiem, pragnąc nawiązać z Nim bliską więź w miłości.

**Nie możemy wnikać w najbardziej intymne głębin tajemnicy Bożej słowami**, lecz milczeniem, ciszą. Powinniśmy wejść w siebie, otwierając naszą wewnętrzną przestrzeń na obecność Boga, ponieważ Bóg naprawdę słucha naszego **serca**, a nie naszych słów. Ktoś wcale nie jest elokwentny, nie jest dobrym mówcą, ale Boga w ogóle nie interesuje, jakim kto jest mówcą. On słucha serca. I rzekł Mojżesz do Pana: – Jak mam mówić? Jąkam się, więc jak będę mówić? (Wj 4,10). Nie jest to wcale ważne dla Pana. Jeśli jąkając się zacniemy mówić to, co w ciszy usłyszeliśmy od Boga, wszyscy będą nas słuchać. Jeśli jesteśmy dobrymi mówcami, a w sercu nie mamy Pana, nikogo nie dotkniemy. Św. Teresa mawiała: – *W modlitwie wewnętrznej, która odbywa się w ciszy, na pustyni serca, nie trzeba dużo myśleć, ale dużo kochać*, a król Salomon tak się modlił: – *Panie, daj mi serce, które może słyszeć, daj mi serce, które może milczeć i usłyszeć Twoje Słowo*. Amen.

## Serwis Rodzinny

### Zmarnowany skarb

„**Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli**, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii Świętej, a drugiej – to jest cierpienia” (Dz, 1804) – tak napisała w swoim Dzienniczku święta Faustyna, próbując ukazać nam wielkość skarbów, jaki każdy z nas posiada w zasięgu ręki: pierwszy skarb często niedoceniany, a drugi niezrozumiały, a czasami wręcz odrzucany.

Miałam tę łaskę przez kilka lat posługiwać w szpitalu, spotykając się z chorymi onkologicznie. To był czas budowania mojej wiary, patrząc jak wielu cierpiących ludzi dojrzałe przeżywało ten trudny czas, ale niestety nie

brakowało takich, którzy nie potrafili przyjąć tego doświadczenia i przeżyć go w zjednoczeniu z Chrystusem, przekuwając cierpienie na zbawienie: swoje i innych. Trudny to skarb do zrozumienia. Więc co zrobić, by go nie zmarnować? Święta Faustyna pisze, że „nigdy nie jestem tak szczęśliwa jak wtenczas, kiedy cierpię dla Jezusa” (Dz, 303). A czy ja bym tak potrafiła? Czy to jest w ogóle osiągalne dla przeciętnego śmiertelnika?

**Ktoś może powiedzieć, że święta Faustyna** to była wielka święta, a dla mnie to są „za wysokie progi”. Ale czy na pewno? Czytam orędzie Matki Bożej z 02.05.2013: „Drogie dzieci (...) **kiedy jest wam najtrudniej**, kiedy upadacie pod ciężarem krzyża, nie rozpaczajcie, nie osądzajcie, lecz miejcie na uwadze, że jesteście kochani i **wychwalajcie Ojca Niebieskiego** za Jego miłość”. Tutaj można zamilknąć. Jak wychwalać Ojca Niebieskiego kiedy jest mi najtrudniej?? Ja osobiście przyznaję, że tak nie potrafię. Kolejne bóle, trudności i cierpienia, których dane mi było doświadczyć pokazały mi jaka jestem słaba. Ale jestem w szkole Maryi, ja się dopiero uczę i wierzę, że kiedyś będę mogła odpowiedzieć na to wezwanie Królowej Pokoju, które kieruje przeciw do wszystkich nas: nie do tych bardziej dojrzałych duchowo lub w szczególny sposób wybranych. Maryja zaczynając każde orędzie słowami – *drogie dzieci* – kieruje swoją prośbą do wszystkich dzieci: do mnie i do ciebie. A więc musi być jakiś sposób „małych kroczków”, by dojść do celu, by nie zmarnować „skarbu”, który możemy ofiarować Matce Bożej.

**Ta lekcja jest o tyle ważna**, że „Najwierniejsi słudzy Najświętszej Dziewicy, jako najwięksi Jej ulubieńcy, otrzymują od Niej największe łaski i przywileje – są nimi krzyże. Twierdzą jednak, że słudzy Maryi krzyże te noszą z większą łatwością, większą zasługą i z większą chwałą” – tak uczy nas wielki święty – Ludwik Grignion de Montfort, który w *Traktacie o doskonałym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* zachęca nas do umiejętnego przeżywania naszych trudnych doświadczeń z Maryją.

Pisze on dalej: „To, co innych by tysiąc razy zatrzymało lub powaliło na ziemię, sług Maryi nie zatrzymuje ni razu i sprawia, że idą oni dalej, bo najlepsza ta Matka, pełna łaski i namaszczenia Ducha Świętego, wszystkie ich krzyże zaprawia słodyczą macierzyńskiej łagodności i namaszcza czystą miłością, tak, że **słudzy Maryi przyjmują je z weselem**, bo słodkie są niby zaprawione w cukrze zielone orzechy, bardzo gorzkie same w sobie. Twierdzą zatem, iż kto pragnie żyć cnotliwie i pobożnie w Jezusie Chrystusie, kto cierpieć chce prześladowanie i nieść swój codzienny krzyż – nigdy nie będzie potrafił dźwigać ciężkich krzyży, albo nie będzie ich nosił z weselem do końca, jeśli nie będzie się odznaczał żarliwym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy. **Ona to sprawia, że krzyż staje się słodki**. Tak samo właśnie – bez wielkiego, trwałego przymsu nikt nie zdoła jeść zielonych orzechów, nie usmażonych w cukrze” (Traktat, 154).

Bardzo głębokie te słowa mogą w pierwszym odruchu zniechęcać do pójścia tą drogą z Maryją, skoro najwierniejsi słudzy otrzymują najwięcej „tych skarbów”, ale Duch Święty przychodzi nam tutaj z pomocą, by nie

odrzucać krzyża, ale przyjmować go z miłością – jak czyniła to Maryja. I tutaj każdy musi znaleźć sobie właściwą drogę, by nie zmarnować lekcji cierpienia, ale uczynić ją okazją do wielbienia Boga.

**Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie: jak to się robi?**, bo sama czuję się za mała stojąc w obliczu tak wielkich tajemnic, ale tym czym mogę się podzielić to osobiste świadectwo jak Matka Boża sama mi pomaga poprzez Swoje orędzie. W tym momencie przypominam sobie bardzo bolesne doświadczenie, które ciągnęło się miesiącami i w pewnym momencie stwierdziłam, że dłużej nie wytrzymam w tym ciągłym bólu i łzach. Wtedy postanowiłam szukać pomocy u psychologa. Niestety nie udało mi się dostać do specjalisty w krótkim terminie, więc czekałam.

**W tym czasie otworzyłam ostatnie orędzie Matki Bożej** i przeczytałam słowa: „Moje dzieci, złóżcie ręce i patrzcie na krzyż w ciszy (...) Moje dzieci, apostołowie mojej miłości, złóżcie ręce, patrzcie na krzyż, tylko w krzyżu jest zbawienie. Dziękuję wam” (02.02.2020). Dwa razy Maryja powtórzyła słowa: „Złóżcie ręce i patrzcie w krzyż”. Te słowa tak bardzo trafiły na grunt mojego cierpiącego serca, że postanowiłam odpowiedzieć na nie dosłownie – klękałam codziennie przed krzyżem w swoim pokoju, w ciszy i ze złożonymi rękoma patrzyłam w Ukrzyżowanego. **NIC WIĘCEJ**. Po prostu trwałam. Uchwyciłam się tych słów niczym ostatniej „deski ratunku”. W czasie tej nietypowej modlitwy nie działało się nic nadzwyczajnego, zresztą nie byłam w stanie podjąć jakiegś głębszej medytacji czy w jakiś inny sposób unieść się duchowo. Nic nie czując, nie smakując, wiernie **PATRZYŁAM W KRZYŻ**. I to wystarczyło. Po około dwóch tygodniach zauważyłam, że już nie potrzebuję pomocy specjalisty – wróciłam do „normalnego życia” – z pokojem w sercu i w emocjach – bogatsza o to doświadczenie, które nauczyło mnie wiele.

**Kolejne ważne dla mnie lekcje w szkole Matki Bożej** płyną z orędzi, w których Królowa Pokoju wzywa nas, aby wziąć krzyż w dłonie. A czyni to wielokrotnie – oto przykładowe orędzie:

- „Drogie dzieci! W tym czasie łaski wzywam was, abyście **wzięli w ręce krzyż** mego umiłowanego Syna Jezusa i abyście rozważali Jego mękę i śmierć. **Niech wasze cierpienia będą zjednoczone z Jego cierpieniem** a miłość zwycięży” (25.03.2013).

- „Drogie dzieci! Dziś wzywam was w szczególny sposób, **abyście wzięli krzyż w ręce** i rozpamiętywali rany Jezusa. Proście Jezusa, aby uzdrowił wasze rany, których doznaliście, drogie dzieci, w ciągu waszego życia z powodu własnych grzechów lub grzechów waszych rodziców (...)” (25.03.1997).

Również 25.07.2020 Maryja prosiła nas: „Dzieci, weźcie krzyż do rąk. Niech będzie dla was wskazówką, że miłość zawsze zwycięża, w szczególny sposób teraz, gdy krzyż i wiara są odrzucone (...)”. To orędzie mnie zaskoczyło, by przeciwieństwo wakacje i dlaczego krzyż? Ale odczytałam te słowa w trudnej dla mnie sytuacji i znów stały się dla mnie „kołem ratunkowym”, kiedy to dosłownie wzięłam krzyż

do ręki, który towarzyszył mi często podczas modlitwy (i nie tylko) w tym szczególnym dla mnie miesiącu. Nawet nie zauważyłam kiedy z oczu zniknęły łzy, pojawiła się radość, a do serca powróciły pokój i nadzieja.

**Na koniec powróćmy do świętej Faustyny**, która została nam całe bogactwo myśli na temat tego niedocenianego „skarbu”. Święta Faustyna jest niezwykle wiarygodnym świadkiem, bo sama przeszła przez „ogień cierpienia”, więc przemawia nie tylko słowem, ale też żywym przykładem. W tym samym fragmencie przytoczonym na początku czytamy: „Tylko miłość nadaje czynom naszym wartość, a im miłość nasza stanie się czystsza, tym ogień cierpienia będzie miał w nas do trawienia i **cierpienie przestanie być dla nas cierpieniem - stanie się nam rozkoszą** (...). Kiedy raz miałam jedno cierpienie wielkie, uciekałam od obowiązku do Pana Jezusa i prosiłam, aby mi udzielił swej mocy. Po króciutkiej modlitwie wróciłam do obowiązku, pełna zapału i radości. – Wtem mi mówi jedna z sióstr, że: Pewno siostra dziś ma wiele pociech, bo taka siostra jest rozpromieniona. Bóg pewno siostrze nie daje żadnego cierpienia, tylko same pociechy. – Odpowiedziałam: Myli się siostra bardzo, bo właśnie wtenczas, **kiedy wiele cierpię, to i radość moja większa**, a kiedy mniej cierpię, to i radość moja mniejsza. Jednak ta dusza dawała mi poznać, że mnie w tym nie rozumie. Staralam się jej to [tak] wytłumaczyć: **kiedy cierpimy wiele, to mamy sposobność wielką okazać Bogu, że Go kochamy**, a kiedy cierpimy mało, to mamy mało sposobności, by okazać Bogu swą miłość, a kiedy nie cierpimy nic, to miłość nasza nie jest wielka ani czysta. Możemy dojść za łaską Bożą [do tego], że cierpienie dla nas zamieni się w rozkosz, bo miłość umie takie rzeczy działać w duszach czystych” (Dz 303).

Trwamy w czasie łaski, jak często obecny czas określa Matka Boża – wykorzystajmy go i odpowiadamy wielkodusznie na prośby Matki Bożej, a w ten sposób okażemy wielką wdzięczność i miłość Panu Bogu za dar obecności Matki Bożej pośród nas. **E.M.**

## Kącik wydawniczy

Na miesiąc marzec proponujemy naszym Czytelnikom PAKIETY zawierające „Żywot św. Józefa”, nowość – „Żywot świętego Jana Chrzciciela”, oraz tzw. *żywot Matki Bożej* opisany w formie powieści w książce „Śladami miłości”. Do pakietu jest dołączony gratis: „Modlitwy ku czci siedmiu radości i siedmiu boleści świętego Józefa” lub „Czuwanie 1–8 kwietnia 2005” opisujące świadectwo poruszających wydarzeń związanych ze śmiercią papieża Jana Pawła II.



<https://sklep.krolowa-pokoju.com.pl/ksiegarnia/218-pakiet-zywot-sw-jozefa-i-sw-jana-chrzciciela-modlitwy-ku-czi-7-radosci-i-7-bolesci-sw-jozefa-gratis-.html>



<https://sklep.krolowa-pokoju.com.pl/ksiegarnia/220-pakiet-31-zywot-sw-jozefa-i-sw-jana-chrzciciela-sladamilosci-czuwanie-1-8-kwietnia-gratis.html>

## Od Redakcji

Zapraszamy 13 marca na godz. 10.00 do kościoła św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, na Mszę Świętą w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa: Czesi Mirkiewicz (w 25 rocznicę śmierci) i jej męża Mariana, don Angelo Mutti (w 22 rocznicę śmierci), Marii Balewiczowej, Krysi i Mietka Plucińskich, Władzi Karaś, Stasi Bednarczyk, Władzi Masiewiczowej, Jana Gajura, Krysi Gabory, Jadzi Kupczak, Marysi Nowak, Staszka Kluzy, Marysi Szczęch, Kostka Cieśli, Adama Krystiana, Antoniny Kruk, Piotra Powroźnika, Zosi Skwarnickiej, Teresy Adamus, ks. Krzysztofa Zająca, Jadzi Grosse, Nuccio Quattrocchi, Stanisława Koperta, Krysi Gregorczyk, padre Andrea D'Ascanio, Basi Piotrowskiej, Jasi Hajdyły, Wiesi Sitek i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa.

**2022 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy**  
• 25. każdego miesiąca w Uniejowie k/Charsznicy, o godz. 17.30.

### PIELGRZYMKI – 2022

• 12–19 (20) marca – doroczne objawienie na urodziny Mirjany.  
Informacje w Redakcji – 12/413 03 50, 501 710 620.

### Nowy plan Mszy Świętych w Medziugorju

Od 15 marca 2022 r. Msza Święta w j. polskim w dni powszednie będzie odprawiana o godz. 13.00 w kościele, w niedzielę i święta o godz. 11.00 w Nowej Dworanie.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

**Aby otrzymywać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar